

Ks. Aleksy Klawek, Kraków

KAFARNAUM A NAJŚW. SAKRAMENT

WSTĘP

Śpiew psalmu 110 (ps. drugi z Nieszporów). Czytanie tekstu biblijnego: Jan 6,21—27 oraz 6,48—52

TŁO HISTORYCZNE

Znane są nam ogólnie miejscowości palestyńskie łączące się z życiem Pana Jezusa, jak Betlejem, gdzie się narodził, jak Nazaret, gdzie się wychowywał i mieszkał aż do 30 roku życia, jak Jerozolima, gdzie walki staczał z faryzeuszami i umarł na krzyżu. Mniej natomiast znane jest miasteczko, które uchodziło za miejsce jego stałego pobytu. Wspomina o tym pierwsza ewangelia, napisana przez św. Mateusza. Czytamy tam następujące słowa: *A Jezus wstąpiwszy w łódkę przeprowił się (na drugą stronę jeziora Genezaret) i przyszedł do miasta swego (to jest do Kafarnaum) (9, 1). Z radością i dumą nazwał Mateusz Kafarnaum „miastem Jego”, miastem Jezusowym, bo on sam tam mieszkał i urzędował jako celnik. W Kafarnaum mieszkali także Piotr i jego brat Andrzej, pochodzący z sąsiedniej wioski Betsajda, tu mieszkała również teściowa św. Piotra. Tu Pan Jezus czynił liczne cuda, tu leczył wielu chorych, a co najważniejsze: tu w synagodze wypowiedział znaną obietnicę ustanowienia Najśw. Sakramentu.*

Kafarnaum leży w północnej części Palestyny na wybrzeżu jeziora Genezaret. Za czasów Pana Jezusa było to miasteczko niewielkie, ale dość ruchliwe. Tu było przejście graniczne z Galilei do tetrarchii Filipa po drugiej stronie Jordanu, przy którym celnicy od przejeżdżających kupców cło pobierali. Jednym z nich był św. Mateusz. W czasie urzędowania w urzędzie celnym został przez Pana Jezusa powołany do grona apostołów (9, 9). W pismach Starego Testamentu nie ma wzmianki o Kafarnaum. Zdaje się, że dopiero za okupacji rzymskiej osiedle to zwane Kafarnaum, to jest „wioską Nahuma”, rozwinęła się jako siedziba rybaków, łowiących i eksportujących ryby do innych większych miast aż do dalekiej Antiochii. Był tu i port rybacki i mała stacja wojskowa pod komendą setnika (porucznika), ustanowiona przez władcę Galilei Heroda Antypę. Ten oficer herodiański był poganinem, a nie Żydem, ale bardzo życzliwie odnosił się tak do

mieszkańców osiedla jak i do podwładnych żołnierzy. Prawdopodobnie był prozelitą, to znaczy w duszy uznawał wiarę w jednego Boga i uczęszczał na nabożeństwa synagogałne. Dlatego też postarał się o wybudowanie synagogi czyli bóżnicy dla żydowskich mieszkańców miasteczka, w której mogli się schodzić w szabaty na wspólną modlitwę i czytanie Pisma św.

Otóż dziwny to zbieg okoliczności, że synagoga zbudowana przez poganina była miejscem, w którym Pan Jezus odsłonił największą tajemnicę ewangelii, że da nam swe ciało i swą krew na pokarm i napój. Znak to widoczny, że Pan Jezus już wówczas — zanim rozpoczęła się misja wśród pogan — myślał o powołaniu ich na członków królestwa Bożego. A dowodem tego jest uzdrowienie sługi czyli ordynansa wspomnianego setnika, który ze szczerą pokorą i z wielkim szacunkiem a równocześnie pełen ufności zbliżył się do Jezusa mówiąc: *Panie nie jestem godzien, abyś wszedł po dach mój (do domu poganina), a mój sługa będzie uzdrowiony* (Mat 8, 8).

A Kafarnaum to miasteczko, w którym Pan Jezus szczególnie zaślnął jako cudotwórca, bo tu bardzo wielu dokonał uzdrowień, wyleczył sparaliżowanego sługę setnika, przywrócił zdrowie teściowej św. Piotra, wypędził złego ducha z opętanego. Tu słowami: *talitha kumi dziewczynko wstań*, wskrzesił córkę Jaira. A św. Łukasz w trzeciej ewangelii (4, 40) wspomina ogólnie o wielu cudach, pisząc: *Gdy zaszło słońce, wszyscy, którzy mieli chorych na różne dolegliwości, przyprowadzili ich do Jezusa a on nakładając na nich ręce uzdrawiał ich*.

Pomimo tak licznych cudownych uleczeń i pomimo tego, że wielu opętanych przywrócił normalne życie, że dwunastoletnia córeczka Przełożonego synagogi Jaira, już opłakiwana po śmierci przez wszystkich, dzięki niemu nagle ożyła, mieszkańcy osiedla garnący się tłumnie do Jezusa jednak w jego posłannictwo nie uwierzyli. *Zdumiewali się wszyscy*, jak pisze św. Marek (1, 27), ale uważali Jezusa tylko za rabina-cudotwórcę a nie za Mesjasza oczekiwanego przez Izraela i cały świat. Prawdopodobnie słabe było tylko ich uświadomienie o przepowiedniach proroków i dlatego i słaba ich wiara w możliwość zjawienia się Mesjasza na ziemi jako zwykłego na pozór człowieka. Zanadto byli zajęci sprawami doczesnymi, pragnieniem uzyskania większych korzyści z połowu ryb czy innych robót, żyli po prostu terażniejszością a nie marzyli o przyszłości narodu czy ludzkości. Dla tej ich przyzierności, dla braku umiłowania ideałów Bożych przepowiada Pan Jezus mieszkańcom przy innej okazji zagładę straszniejszą aniżeli tę, która spotkała Sodomę i Gomorę, i zaznacza, że miasta czysto-pogańskie jak Tyr i Sydon, położone w sąsiedztwie ziemi palestyńskiej na wybrzeżu fenickim, łagodniej zostaną przez Boga sądzeni aniżeli miasta żydowskie odwiedzane przez niego bardzo często, jak Betsajda, Chorazyn czy Kafarnaum. Groźbę straszną zawierają

słowa Chrystusa (Łuk 10, 15) *A ty, Kafarnaum, czyś nie zostało wyniesione aż pod niebiosa?* — wszak Syn Boży u ciebie mieszkał i tobie głosił ewangelię — *Aż do piekła zostaniesz strącone!*

Podobny los, jaki spotkał Jerozolimę za czasów rzymskich, miał później spotkać także Kafarnaum. Po zdobyciu Palestyny przez Arabów miasto przestało istnieć. Tylko ruiny świadczą o tym, że tu kiedyś było miasto poważane przez kupców, posiadające port i wspinała bóżnicę. Najcenniejsze są dla nas własne ruiny bóżnicy. Badania archeologiczne, prowadzone od roku 1905, wykazały, że na tym miejscu stała synagoga, w której nauczał Pan Jezus. Wprawdzie piękne kolumny, które ją otaczały i dziś jeszcze przykuwają oczy pielgrzymów, pochodzą dopiero z III wieku po Chr., ale fundamenty sięgają czasów Nowego Testamentu. Zachowany dobrze próg kamienny jest niewątpliwie ten sam, po którym kroczył Pan Jezus, którego setki razy dotykały stopy Zbawiciela. Przemiała to dla nas pamiątka i dlatego zwiedzający Ziemię św. ze wzruszeniem wpatrują się w tę kamienną relikwię.

ROZWAŻANIA TEOLOGICZNE

Ze czcią szczególnie otaczamy ten zabytek, bo w murach tej bóżnicy wygłosił Pan Jezus znane kazanie zapowiadające ustanowienie Najśw. Sakramentu. Tłumom, które były świadkami cudownego pomnożenia chleba i nakarmienia kilku tysięcy osób, rzekł Chrystus uroczyście *Jam jest chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. Ten jest chleb żywy, który z nieba zstąpił, kto go spożywa, nie umiera. Chleb, który ja dam, to ciało moje na żywot świata.* (Jan 6, 48—52). Pielgrzymi zwiedzający Kafarnaum przystają zwykle pod ruinami bóżnicy i odczytują głośno 6 rozdział z ewangelii św. Jana, by przeżyć niejako tę wielką chwilę, kiedy to Pan Jezus odsłonił światu swą największą tajemnicę, kiedy dał do zrozumienia ówczesnym słuchaczom i późniejszym pokoleniom wiernych, że On jest owym „Emmanuelem” zopowiedzianym przez proroka Izajasza (rozd. 7, 14), że do niego stosuje się to imię mesjańskie, podyktowane niejako prorokowi przez Boga, które oznacza: *Bóg jest z nami*, bo w komunii św. Chrystus łączy się z każdym z nas w sposób najrealniejszy, jaki jest możliwy przy łączeniu się istoty Boskiej z istotą całkiem ziemską, z człowiekiem.

Nad morzem Genenezaret, którego fale ożywiały życie w Kafarnaum, Chrystus najczęściej przebywał, na wzgórzach otaczających ciemno-niebieską tafłę jeziora odszukiwał miejsca samotne, by tam się modlić przez całą noc. Często nie wracał na spoczynek nocny do swej izdebki w Kafarnaum, oddanej mu na mieszkanie przez św. Piotra, bo chciał nam dawać przykład, abyśmy tak samo od czasu do czasu nocne godziny poświęcali na modlitwę, by Boga Ojca przepraszać za winy i błagać o pomoc i łaskawość dla grzesznego

świata. Więcej jednak czasu poświęcał na gromadzenie około siebie szerokich rzesz spragnionych Boga, by im ogłaszać podstawowe nauki o Królestwie Bożym.

Wielu, bardzo wielu go słuchało, ale nie wszyscy go zrozumieli, miał zwolenników, wielbicieli i wrogów. A nawet część uczniów, którzy przystali do Niego, opuściła go, gdy usłyszeli żądanie, by spożywać jego ciało. *Twarda jest ta mowa, któż jej słuchać może?* Tak wołali i odeszli a Jezus ich nie zatrzymywał, bo nie mógł ani odwołać ani sprostować swej nauki o spożywaniu swego Ciała i swej Krwi przez lud Boży, gdyż takie było postanowienie Boże układające od wieków plan zbawienia. Przed 40 laty pewien konwertyta niemiecki, prof. Ruville, opisując myśli i uczucia, jakie nim kierowały, by przyjąć wiarę katolicką, na pierwsze miejsce wysunął mowę wygłoszoną przez Pana Jezusa w Kafarnaum. Mowa ta, jego zdaniem, była punktem szczytowym, punktem granicznym między wiarą a niewiarą: kto uwierzy w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w ułamku chleba, ten staje się jego uczniem, a kto uwierzyć nie chce czy nie może, oddala się od Boga i obietnic Bożych. Jezus widząc zgorzenie, jakie wywołały jego słowa, ze spokojem rzekł do swoich dwunastu wybrańców, do Apostołów: *Czy i wy odejść chcecie?* A odpowiedział Szymon-Piotr: *Panie! Do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A my wierzymy i wiemy, żeś przeświętym (Pomazańcem) Boga!*

Św. Piotr jako głowa Kościoła wypowiedział to wyznanie wiary w imieniu uczniów wiernych Chrystusowi, ale wypowiedział je także jako reprezentant wszystkich późniejszych pokoleń chrześcijan, więc również w imieniu naszym, w imieniu ludu Bożego żyjącego w wieku XX. Słowa Piotrowe przypomniał niedawno całemu światu Ojciec św., Paweł VI, recytując publicznie swoje Credo, w którym podkreśla dawną naukę Kościoła o Najśw. Sakramencie opartą szczególnie na słowach Chrystusowych wypowiedzianych w Kafarnaum. I my, chrześcijanie XX wieku, oświeceni łaską Bożą, wierzymy słowom Chrystusa a wierzymy im dla tych samych motywów, dla których uwierzyli Apostołowie. Towarzysząc od kilkunastu miesięcy Panu Jezusowi, byli świadkami cudów dokonywanych przez Jezusa tak w Kafarnaum jak i w innych miejscowościach palestyńskich. Pokazując im swoją wszechmoc przygotował ich Pan Jezus psychicznie na przyjęcie prawd niezrozumiałych w zasadzie dla przeciętnego człowieka, wyrobił sobie wśród nich bezwzględny autorytet, przywiązał ich do siebie, przekonał ich po woli, że prawdę z nieba im głosi, że jest od wieków przepowiedzianym wysłannikiem Bożym. Tak wychowani przez Boskiego Mistrza przyjęli bez zastrzeżeń jego słowa o spożywaniu jego Ciała, chociaż może głębokiej treści tej prawdy jeszcze nie pojmowali, jak i po upływie dalszych tygodni czy miesięcy mieli zrozumieć jeszcze trudniejszą dla zwykłych ludzi prawdę, że człowiek z wyglądu prosty, rzemieślnik czy młody rabin z zawodu,

syn cieśli z Nazaretu — za którego ogólnie uchodził — jest prawdziwym synem Bożym, prawdziwym Bogiem!

Tak samo i my jesteśmy przez ewangelie przygotowani na przyjęcie prawd trudnych. Wierząc bez zastrzeżeń ewangeliom i rozczytując się w nich, widzimy Jezusa leczącego chorych, wskrzeszającego umarłych, zmartwychwstającego z grobu, głoszącego nauki porywające serca ludzkie i otwierające światu nowe horyzonty, nie tylko wierzymy, ale wiemy, że Pan Jezus głosi prawdę nieomylną, że nie żąda niczego, co by sprzeciwiało się godności ludzkiej czy rozumowi ludzkiemu. Zwalczając wszelki opór nasuwający się naszemu krytycyzmowi, wierzymy w obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, ponieważ dogmat ten pochodzi z ust samego Chrystusa i przez niego samego został jaśniej określony niż inne dogmaty zawarte w ewangelii. *Błogosławiony, kto się mną nie gorszy* — oto słowa Zbawiciela do wierzących chrześcijan.

Przyznać trzeba, że kazanie Pana Jezusa w Kafarnaum mogło „zgorzyć” słuchaczy tłumaczących sobie wszystko całkiem po ludzku nie wnikających we właściwy, głębszy sens powiedzeń Chrystusowych. Ale i w naszych czasach niektórzy pisarze zbyt po ludzku, po świecku rozumują pisząc o Najświętszym Sakramencie. Widzą w nim tylko symbol ustanowiony w szlachetnym celu, by człowiekowi przypomnieć, jak bliskim staje się dla niego Bóg, by błogosławić jego duszy. Lecz świat nadprzyrodzony jest o wiele piękniejszy od wszelkich pomysłów ludzkich, od najgenialniejszych osiągnięć człowieka, a Eucharystia, jakkolwiek dla ziemi przeznaczona i zmysłami spstrzegalna, jest potęgą nadprzyrodzoną. Sam Bóg ukryty pod postaciami chleba i wina osobiście do nas przychodzi, by duszy naszej przekazać niejako cząsteczkę swej boskości, abyśmy się stali — jak pisze św. Piotr w II liście (1, 4) *uczestnikami Boskiej natury*. Jest to owa „Tajemnica”, wspomniana przez św. Pawła w liście do Kolosan (1, 26), owe misterium, od wieków ukryte a teraz objawione.

W Kafarnaum Pan Jezus odsłonił tajemnicę eucharystyczną a w Wieczerniku, w Wielki Czwartek, nadał jej wyraz zewnętrzny i formę konkretną, przekazując sprawowanie świętego obrzędu apostołom i kapłanom. W Kafarnaum po raz pierwszy wypowiedziano słowa, które powtarzamy codziennie we mszy św. i przed komunią świętą: *Panie, nie jestem godny, abyś wszedł pod dach mój*. A gdy słowa te słyszymy lub je odmawiamy, okiem duszy widzimy Jezusa stojącego na ambonce synagogi w Kafarnaum i głoszącego prawdę eucharystyczną. *Jam jest chleb żywota, jestem chlebem, który zapewnia duszy życie wieczne*.

ZAKOŃCZENIE

Śpiew Magnificat. Benedictio SSi.